Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 2 (28). Warszawa, 21 stycznia 1937 roku Rok II.

STANISŁAW PŁOSZKO

Rewolucja katolicka

Rok 1936 można nazwać rokiem rewolucji katolickiej. W Hiszpanii wybuchła bowiem pierwsza w historii rewolucja pod sztandarami katolickimi. Ostatnie wieści z Meksyku świadczą, że i tamtejsi katolicy chwytają za broń w obronie religii. Na całym świecie daje się zauważyć wzrost bojowego nastawienia mas katolickich, tendencje do zerwania z polityką bierności, do uchwycenia w rękę miecza, nie wypuszczając z drugiej krzyża.

Dotąd na rewolucje miały wyłączny niemal monopol partie liberalne i marksistowskie, antynarodowe i antykatolickie. Charakter taki nosiły wszystkie rewolucje od Wielkiej Rewolucji Francuskiej począwszy i na rosyjskiej rewolucji bolszewickiej skończywszy. Dopiero gwałtowny wzrost sił nowoczesnego nacjonalizmu doprowadził do rewolucyj narodowych we Włoszech i w Niemczech. Ruchy narodowe, które te rewolucje wywołały: faszyzm i hitleryzm, nie były jednak ruchami katolickimi, były względem religii usposobione obojętnie lub nawet wręcz wrogo. Oprócz tych dwóch typów rewolucyj: marksistowskiego i nacjonalistycznego istniały jeszcze drobne zamachy stanu, nie wnoszące nic nowego i właściwie na miano rewolucyj nie zasługujące: przewroty w republikach południowo-amerykańskich i polski przewrót majowy.

Rewolucyj katolickich nie było. Katolicy odnosili się do rewolucji nagół nieprzychylnie. Uważano, że sam fakt rewolucji — krwawej czy niekrwawej — jest godny potępienia i że żaden cel takiego środka nie może usprawiedliwić. Przyczyny takiego stawiania sprawy można się doszukiwać w tym, że oficjalne sfery katolickie rekrutowały się z ziemiaństwa i z burżuazji, a więc z warstw, którym rewolucje najczęściej nic nie dawały, a wiele mogły odebrać. Obecnie jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie. Prawdziwie katolickimi są właśnie masy ludowe, a arystokracja i kapitaliści nie mają innych zmartwień po za wysługiwaniem się międzynarodowemu żydostwu i obronę swych fortun. Masy katolicko-narodowe pragną szczerze państwa katolicko-narodowej sprawiedliwości, rządów zorganizowanego narodu i poszanowania uczuć religijnych. Masy te rozumieją, że na przeszkodzie spełnieniu ich postulatów stoją żydzi, masoneria, kapitaliści i komuna. Rozumieją również, że te międzynarodowe potęgi zwalczyć może jedynie zdecydowany czyn.

Na ten zdecydowany czyn zdobyli się katolicy i narodowcy w Hiszpanii. Zdobyli się dosyć późno. Wtedy, gdy już zaczęły płonąć kościoły, gdy zaczęły się masowo egzekucje kleru i narodowo nastawionej ludności. Katolicy hiszpańscy będą musieli drogo płacić za swoje spóźnienie. Nie zwyciężą rychło. Pokonają wprawdzie bolszewizm, ale popadną w zależność od włoskiego faszyzmu i niemieckiego hitleryzmu.

Nie można czekać na tę chwilę, gdy weźmie w swą rękę rządy sam Lenin, czy Largo Caballero. Nie można czekać nawet na wyraźną kiereńszczyznę. Trzeba wystąpić już wtedy, gdy wyrasta rozdział między państwem i narodem, gdy rządzić zaczynają obcy. Tam, gdzie na czele armii stoją masoni, gdzie polityką zagraniczną kierują masoni, gdzie nieograniczone wpływy mają żydzi, gdzie istnieje legalna prasa komunistyczna i komunizująca, gdzie jad bezbożniczo-komunistyczny wsącza się w dusze dzieci, gdzie z Boga i narodu robi się kpiny, gdzie nawet opozycją narodową trzęsą masoni — tam nie ma czasu do stracenia. Tam obowiązkiem katolików i narodowców jest wystąpić czynnie.

Taka sytuacja istniała w Hiszpanii już dawno. Katolicy i narodowcy biadali, ale nie działali, gdyż nawet do stronnictw katolicko-narodowych zakradła się masoneria. I dopiero, gdy już komuna jawnie podniosła głowę, — a władze stronnictw katolickich i narodowych dalej czekały — nie wiadomo na co — chwyciły za oręż masy.

Nie jedna Hiszpania była zagrożona bolszewizmem. Są w Europie i inne państwa — nie mówiąc już o Francji — w których masoneria kładzie fundament pod rządy żydokomuny. I w tych państwach, tak jak niedawno w Hiszpanii, legalne stronnictwa narodowe czekają. Ale już nauczone doświadczeniem hiszpańskim masy budzą się i działają. I walczą. I zwyciężą!

Nadszedł okres rewolucyj katolicko-narodowych. Nadchodzi epoka Katolickich Państw Narodowych.

Państwem katolicko-narodowym będzie także Wielka Polska.

„Represje i prześladowania, dotykające Ruch Młodych, wiążą z nim jego członków pojęciem obowiązku pracy dla Narodu jedynie, wykluczając samą myśl nawet o jakichś udogodnieniach życiowych“.

Bolesław Piasecki

„Duch czasów nowych a Ruch Młodych“.

Rewizje i aresztowania
wśród byłych członków O. N. R.

W nocy z dnia 7 na 8 stycznia odbyło się w Warszawie szereg rewizyj i aresztowań wśród b. członków O. N. R. Aresztowano m. in.: Mariana Reutta — znanego czytelnikom „Falangi“ z cyklu znakomitych artykułów na tematy gospodarcze, Olgierda Szpakowskiego — b. kierownika Oddziału akademickiego Obozu Wielkiej Polski, Adolfa Józefa Reutta — redaktora „Falangi“, Andrzeja Świetlickiego — skazanego ostatnio w wielkim procesie nielegalnego O. N. R. na półtora roku aresztu, Władysława Hackiewicza — b. więźnia Berezy Kartuskiej, Irenę Pietrzykowską, skazaną ostatnio na półtora roku aresztu za działalność w nielegalnym O. N. R., Ryszarda Oracza, Stanisława Romanowskiego — b. więźnia Berezy Kartuskiej, Edwarda Balsewicza, Józefa Juchnowicza, Zdzisława Dąbrowskiego, Władysława Malanowskiego i Edwarda Czaję.

W mieszkaniu red. Zygmunta Dziarmagi dokonano rewizji, zabierając szereg rękopisów artykułów, drukowanych w „Falandze“, bądź przeznaczonych do druku. Red. Dziarmaga — który otrzymał również nakaz aresztowania — nie został zatrzymany jedynie wskutek tego, że chorował ostatnio i nie opuszczał z polecenia lekarzy łóżka.

Wszystkich aresztowanych zwolniono w dniach 8 i 9 stycznia.

Serdecznie dziękujemy P. T. Marii Romanowskiej, Irenie Pietrzykowskiej, Jerzemu Hagmajerowi, Andrzejowi Świetlickiemu, Romanowi Szelidze, Zbigniewowi Szotarskiemu, Ryszardowi Holtorpowi, Pawłowi Wrońskiemu, Gonzadze, Dębowskiemu, Bolesławowi Pielakowi, Zbigniewowi Ungierowi, Stanisławowi Wolffowi — za książki, ofiarowane na rzecz bezpłatnej biblioteki robotniczej.

Redakcja „F A L A N G I“

Prześladowania nie łamią charakterów mocnych—ale je hartują

Dziś i jutro

Naturalny sojusz

Parlament francuski uchwalił jednomyślnie przyznanie Polsce pożyczki. Fakt ten ma głęboką wymowę. Francja jest obecnie państwem gdzie ustrój parlamentarny znalazł najszersze zastosowanie, gdzie gabinety zmieniają się niezwykle szybko a jednomyślność w stosunku do jakiegokolwiek zagadnienia jest zjawiskiem wprost niezwykłym. Na tym tle uchwała francuskiej Izby posłów, składającej się z komunistów, poprzez liczne partie centrum, aż do skrajnej prawicy „Action Française“ dowodzi, że stosunek Francji, całej Francji do Polski jest oparty na głębokim zrozumieniu układu sił politycznych w Europie. To już nietylko braterstwo broni, zawarte na polach bitew, to już nietylko ścisły związek kulturalny — to przedewszystkim przekonanie głębokie, że sojusz polsko-francuski opiera się na realnych podstawach, jaką jest ważność i rola Polski — bastionu kultury zachodnio-europejskiej, na Wschodzie i podstawy równowagi politycznej Europy.

Silna Polska, której siła jest w pierwszym rzędzie reprezentowaną przez silną armię — to mocna postawa Francji wobec Niemiec i ich sojuszników.

Na posiedzeniu sejmu polskiego równie jednomyślnie zapadła uchwała, akceptująca pożyczkę francuską. Jednomyślność w sejmie polskim nie budzi zdziwienia. Przyzwyczailiśmy się do niej. Tym razem jednak zbiegła się ona istotnie z przekonaniem całego Narodu. Bez względu na stosunki wewnętrzne obu państw sojusz polsko-francuski jest nierozerwalny, związany ściśle układem sił politycznych w Europie, wspólną tradycją kulturalną i braterstwem broni.

Znalazło to wyraz w prasie wszystkich kierunków, która jednomyślnie podkreśla wartość sojuszu polsko-francuskiego dla Polski zagrożonej z jednej strony przez imperializm niemiecki, z drugiej przez imperializm sowiecki.

Potrzeba kagańca!

W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się w prasie polskiej wiadomości o niezwykle ostrej akcji antypolskiej na Litwie. Małe państewko litewskie dyszy wprost nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Szkolnictwo polskie jest już prawie zlikwidowane, nieliczna prasa polska jest narażona na nieustanne szykany i zmuszana do zamieszczania artykułów wbrew własnym przekonaniom, jak to miało miejsce z artykułem sportowym „Dziennika Polskiego“, przeprowadza się nawet zmianę nazw i nazwisk brzmiących po polsku, a prezydent Litwy w przemówieniu do nowomianowanych oficerów litewskich wzywa ich do przygotowania się do walki... o Wilno.

Miara cierpliwości polskiej zaczyna się przebierać. Dłuższe znoszenie szykan litewskich może zakrawać już na słabość. Nie wolno nam się tylko oburzać. Konieczne są represje i reakcja godna Narodu silnego.

Piesek szczeka, zaczyna gryźć — należy mu założyć kaganiec.

Mieczysław Czerski

Ze świata.

Zabawa z ogniem

W portach hiszpańskich, pozostających w rękach powstańców, lądują stale transporty wojsk niemieckich i włoskich. Marokko hiszpańskie obsadzają i fortyfikują niemieckie oddziały wojskowe, koło wybrzeży patrolują niemieckie i włoskie statki wojenne.

Francja i Anglja wysyłają „w odpowiedzi“ swoje floty wojenne na hiszpańskie wody, podobno w celu manewrów. Manewry te przypominają trochę manewry... z ogniem, przy beczce prochu. Lada chwila może nastąpić wybuch. A wtedy, kto wie? Może nawet i wojna europejska.

— — — — — — — — — — —

Z kraju.

Błędne koło

W Czyżewie wybuchły rozruchy przeciwżydowskie. Pobito i poraniono kilkunastu żydów. Na skutek tego wysłano do Berezy kilku narodowców. Wówczas rozruchy wybuchły ze zdwojoną siłą. Wystąpiła policja. Są zabici i ranni z pośród Polaków i żydów.

Pytanie: czy mechaniczne środki policyjne pomogą, czy nie ma innej drogi do rozwiązania sporu między Polakami, a żydami, sporu o prawo do pracy i chleba?

Czego przemilczeć nie można...

Grupa „Falangi“

czyli

„Merkuryusz Polski“ o nas

Inteligentnie i dowcipnie redagowany „Merkurjusz Polski“ opublikował niedawno „Georgafię polityczną Polski w końcu roku 1936“.

W geografii tej zajmuje się „Mer.“ całokształtem życia politycznego Polski, a także poszczególnymi ugrupowaniami i stronnictwami.

M. in. poświęca „Merkurjusz“ sporo miejsca wewnętrznym stosunkom w Ruchu Narodowym. Mówi również o O.N.R. i o „Falandze“.

„Ideologia grupy „Falangi“ jest identyczna z poprzednią *(t. zn. z grupą, która założyła Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej — przyp. Red.)* i nie ulega wątpliwości, że wobec tego, oraz wobec identyczności akcji obu grup na te same zjawiska, a więc nieistotności rozłamu, obie grupy połączą się przy pierwszej okazji jakiejś większej akcji.

Jako szefów tej grupy wymienia się w gazetach nazwiska p. Bolesława Piaseckiego, p. Wojciecha Wasiutyńskiego i p. Dziarmagę.

Organami prasowemi tej grupy są pisma „Falanga“, „Ruch Młodych“; dziennik „Jutro“, oraz częściowo, miesięcznik „Pro Christo“.

Grupa „Falangi“ ma wpływy na terenie akademickim i wśród młodzieży robotniczej“.

Nie będziemy omawiali tu, oczywiście, tego szerzej, co w tych opinjach jest słuszne, lub niesłuszne, ale przyznać trzeba, że jednolitość ideowa młodego pokolenia jest prawdą niewątpliwą.

Na tę jednolitość ideową — mimo wszelkie chwilowe rozbicia organizacyjne — zwraca także uwagę i „Merkuryusz Polski“.

— — — — — — — — — — —

Faryzeusze...

„Nasz Przegląd“ zamieszcza ckliwe opisy pobitych w Czyżewie żydów. Wylicza wszystkie guzy, stłuczenia, rany. Oblicza na centymetry sześcienne, tudzież zgoła na litry przelaną żydowską krew.

Dlaczego — to, szanowni machabeusze z „Naszego Przeglądu“ przemilczeli w swoim czasie opis ukamienowania przez żydów Stanisława Wacławskiego, gdy ciężko ranny, broczący krwią, jechał w dorożce, do szpitala w owym pamiętnym dniu ulicami Wilna.

(Dalszy ciąg działu: „Czego przemilczeć nie można“ na str. 4-ej)

W Berezie Kartuskiej

W „miejscu odosobnienia“ w Berezie Kartuskiej przebywają obecnie następujący narodowcy: adw. Marian Jursz, Albin Organinski, Stefan Kraszewski, Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń. Bracia Jan i Józef Pogorzelscy przebywali już w Berezie w roku 1935 przez 7 miesięcy.

Wszyscy narodowcy, którzy przebywają w Berezie, są działaczami z terenu powiatu wysoko-mazowieckiego.

Fakty, które mówią za siebie...

Milionowe nadużycia

Wykryto ostatnio w Warszawie wielkie nadużycia, w tranzakcjach obcymi walutami, których dopuścili się spekulanci „czarnej giełdy“ w porozumieniu z urzędnikiem Banku Polskiego. Skarb Państwa poniósł szkody, obliczone na miliony złotych.

Na mocy decyzii okręgowego sędziego śledczego zostali osadzeni w areszcie: Wacław Neumann, Moszek Wajcman, Rachmil Wajcman, Łaja Wajcman, Nuchim Garfinkiel i Bernard Finkelstein. Same oczywiście „lechity“...

* * *

W głośnej aferze podatkowej braci Mazurów — z nazwisk — ale pełnokrwistych żydów z rasy i imienia — skarb Państwa poniósł straty na 10 milionów złotych.

„Zapomnienie“

Przed kilku laty władze nadzorcze zlikwidowały żydowskie Tow. „Gut Szabos Judełach“ (Nowolipie 34), ponieważ nie wypełniało ono obowiązków w zakresie kontroli. Obecnie instytucja wspomniana „odżyła“.

W dzielnicach żydowskich chałaciarze z dużymi koszami zbierali dary w naturze na rzecz „ubogich“. Prócz tego na mieście uwijali się gorliwie inkasenci z kwitariuszami i ci zbierali zarówno gotówkę, jak i dary w naturze.

Okazało się tymczasem, że kierownicy instytucji, którzy urządzili lokal z telefonem, wypuścili ajentów na miasto i gorliwie zbierali pieniądze i dary — „zapomnieli“ zarejestrować towarzystwa w komisariacie rządu. Rezultat — prezesa Rozentala osadzono w „kozie“, członków zarządu zaś, zwolnionych, pociągnięto do odpowiedzialności.

Pornografia

Z nakazu władz administracyjnych zajęty został nakład broszury w jęz. żyd. dr. Ch. Grynbauma p.t. „Swiadoma ciąża“. Zajęcie broszury nastąpiło pod zarzutem pornografii, ukrytej pod postacią dzieła naukowego.

Z kraju.

Kwas siarczany

W Kałuszynie (pow. mińsko-mazowiecki) aresztowany został Zygmunt Janiak, narodowiec, oskarżony o wrzucenie butelki z kwasem siarczanym do żydowskiego sklepu. Janiaka osadzono w więzieniu w Warszawie.

Wybuch bomby

W Warszawie, w poniedziałek 11 stycznia, w godzinach wieczorowych rzucono do sklepu żydowskiego bogacza, Hirszfelda, przy ulicy Marszałkowskiej 141 — petardę, która wybuchła, niszcząc wnętrze sklepu, oraz raniąc jedną z osób, robiących zakupy.

Jeszcze „siedzą“

W areszcie centralnym w Warszawie przebywa dotychczas ośmiu uczestników blokady Uniwersytetu: Bogumił Plachecki, Zygmunt Przetakiewicz, Stanisław Łyczakowski, Witold Borowski, Jan Barański, Tadeusz Kozerski, Julian Nowakowski i Edward Zadzierski.

Echa rozruchów

Po zajściach przeciwżydowskich w Czyżewie osadzono w więzieniach przeszło 40 osób. Jak donosi „Nasz Przegląd“ w liczbie aresztowanych jest „wielu członków O.N.R.“

Kapitał żydowski niszczy i zatruwa życie gospodarcze Polski

O Polskę Jutra

Ideał i twórczość

Jako impuls do twórczego działania na niwie społeczno-politycznej, nie wystarcza samo tylko niezadowolenie z rzeczywistości dnia dzisiejszego. Potrzeba czegoś więcej. Trzeba jasnego wyobrażenia o tem, jak ta rzeczywistość ma wyglądać, jaką być powinna. Bo dopiero ta świadomość, ten wyraźny obraz Jutra pobudza wolę człowieka do działania i sprawić może, że pragnienia jego ze sfery marzeń wejdą na drogę realizacji.

U narodzin twórczego, społecznego czynu tkwi jasna świadomość tego, co przez ten czyn ma być dokonane, a więc tkwi świadomość jego celu. Czyn, dokonany bez określonego celu, niecelowy, jest zjawiskiem niezdrowym i, — jeżeli ma miejsce w tak ważnej dziedzinie, jaka jest życie społeczne — jest szkodliwy i karygodny.

Cel działalności społecznej, jak i wszelkiej innej, wywodzi się z wyobrażeń o tem, co być powinno, czyli — mówiąc ogólnie — z ideału, lub, jeśli chodzi w szczególności o zagadnienia społeczno-polityczne — z programu i planu. Z tąd program i plan są podstawowym warunkiem zdrowej społecznej działalności. Bez programu, zawierającego koncepcję społeczno-polityczną i planu, który wskazuje zadania i cele do osiągnięcia w okresie najbliższym, ściśle określonym — nie może się odbywać celowa, rozumna, uzasadniona i skuteczna działalność polityczna. Stąd tak słuszne są głosy, wołające o program, o myśl polityczną.

W dzisiejsze Polsce, pośród wielu obozów politycznych, tylko jeden kierunek posiada ściśle określony ideał polityczny i jasno wytknięte cele swej pracy. Jest to kierunek Narodowo-Radykalny. Posiadanie przez niego pełnego i słusznego programu, obejmującego wszystkie przejawy życia społecznego, stawia go w pierwszym szeregu w walce z dobrze zorganizowanym wrogiem Narodu — z komunizmem, żydostwem i masonerją — oraz daje mu możność podporządkowania sobie wszystkich, którzy w ostatecznej rozgrywce o Naród znajdą się po jednej stronie okopów.

Posiadanie programu pozwala każdemu wyznaczyć odpowiednią funkcję dla jego urzeczywistnienia, czyni więc zadość ogólnie przyjętej opinji, że znaczenie wszelkiej grupy politycznej polega nie tylko na jej liczebności, lecz przedewszystkiem na stopniu jej zorganizowania.

Ruch Narodowo Radykalny, posiadający wszechstronny program wyzwolenia Narodu z pod zależności i wpływu obcych sił, ma wszelkie dane, aby już w niedługim czasie, przez uświadomienie i obudzenie Narodu, zrealizować swą myśl społeczną ku chwale Wielkiej Polski.

Przez swó głęboko sprawiedliwy charakter, Narodowy Radykalizm pociąga za sobą najszersze masy Narodu, które, widząc słuszne jego cele, gotowe są nietylko do zdecydowanego działania, ale i do ofiary. Te iskry poświęcenia dla spraw ogólnych, jakie zdołał wykrzesać z naszych serc Narodowy Radykalizm, są, poza programem, największym jego dorobkiem i chlubą.

Ruch Narodowo Radykalny, posiadając ideał polityczny i plan działania, podchodzi do spraw społecznych uczciwie, poważnie, z należytym przygotowaniem, jak nakazuje tego waga zagadnień, pomnąc, że „realne warunki życia są materjałem twardszym od marmuru i stawiają większy od niego opór w przekształceniu swej treści według myśli przewodniej człowieka".

ADOLF JÓZEF REUTT

Sygnały lepszego jutra

Istotny dorobek

W Mińsku Mazowieckim powstało w roku 1936: 1) kilkadziesiąt kramów polskich na rynku, 2) kilkanaście sklepów spożywczych, 3) 10 sklepów galanteryjnych, 4) 1 sklep z gotowym obuwiem, 5) 2 sklepy z materiałami pisemnymi; 6) cukiernia, herbaciarnia, restauracja. 7) 1 sklep radiotechniczny, 8) 1 skład materiałów opałowych, 9) skład hurtowy piwa „Myszków". Powstały także owocarnie, kioski i t. p.

Z rzemieślników przybyło: 1 zegarmistrz; 5-ciu fryzjerów, 4-ch krawców, 2-ch rzeźników; 1 piekarz.

Powstała wreszcie wytwórnia-olejarnia.

Wszystkie te placówki — to placówki polskie, które powstały naskutek bojkotu żydów. Takie są wyniki pracy młodych narodowców, których ludzie złej woli nazywają pałkarzami i okrutnikami.

Powstaje ghetto...

„Jutro" z dn. 12-I-1937 donosi:

„W hallu gmachu prawa rozrzucone były w dużych ilościach ulotki, wzywające młodzież do dalszej walki o polskość uczelni, przeciwko żydom i komunistom. W poszczególnych audytoriach młodzież naklejała na pulpitach ławek kartki z napisami: „Miejsca zajęte przez Polaków". Dla żydów przeznaczone ławki, znajdujące się po lewej stronie audytoriów. Poza tym na murach gmachów uniwersyteckich pojawiły się napisy i hasła antyżydowskie, jak naprzykład: „Żydzi siedzą osobno".

Miejsca przeznaczone dla żydów, świeciły wczoraj pustkami, ponieważ młodzież żydowska zbojkotowała wykłady. Gdy kilku żydów nie chciało podporządkować się woli młodzieży polskiej i zająć oddzielnych miejsc doszło do starcia, które z gmachu przeniosły się na dziedziniec uniwersytecki i w rezultacie którego kilku żydów zostało poturbowanych.

Jak podaje dzisiejszy „Robotnik", na Uniwersytecie kolportowana jest ulotka, zapowiadająca trwanie zaburzeń dopóty, do póki nie zostaną wypuszczeni z aresztu uczestnicy blokady. Ulotka nawołuje do zajęcia się losem zawieszonych i przebywających w więzieniu kolegów, przy czym „Robotnik" przytacza taki jej wyjątek „Gdy wyście siedzieli przy wigilijnym stole, oni leżeli na twardych pryczach w ponurej celi".

Dzisiejszy „Nasz Przegląd" zaznacza, że ulotki te były podpisane przez Oddział Akademicki O. N. R."

I tym otwierają się oczy...

W sejmie powiedział adwokat z Bydgoszczy, pos. Sioda:

„Protestuję przeciwko sposobowi traktowania na terenie Sejmu pewnych obozów, które prowadzą zdecydowaną walkę z żydostwem we wszystkich dziedzinach życia państwowego, w szczególności przeciwko obozowi narodowemu. W obozie tym bowiem są ludzie, którzy Polakami są nie od dziś. Walkę swą prowadzili dawniej w warunkach daleko trudniejszych, zwłaszcza zaś na terenie ziem zachodnich, które dzięki temu pozostały czysto polskie. P. Mincberg powiedział, że powinniśmy być szczęśliwi, iż mamy tylu żydów, bo dzięki temu panuje u nas spokój. Mam wrażenie, że kol. Mincberg się myli. W Italii, w Niemczech i t. p. panuje spokój, natomiast w Hiszpanii i Francji dochodzi do walk bratobójczych często z winy żydów"

Płk. Miedziński oświadczył:

„Oczywiście mamy prawo, jak każdy naród, regulować planowo nienormalności, powstałe w naszym życiu na skutek działalności obcych i wrogich nam sił. Jeżeli chodzi tedy o żydów jako ludność napływową, skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski, jako organizator i historyczny i faktyczny swego Państwa ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie".

Wreszcie pan minister Beck powiedział:

„Nie jest to tylko kwestia ambicji narodowej żydowskiej, jest to zagadnienie społeczne, ekonomiczne i dlatego musi one być brane w rachubę w całej swej rozciągłości. Inaczej byłoby to zamykanie oczu na rzeczywistość.

Nie ma nic bardziej niebezpiecznego w polityce, jak oszukiwanie samego siebie. Rząd nie zamierza siebie oszukiwać, ale i panowie siebie nie oszukujcie.

Problem ten jest i będzie znacznie normalniej traktowany. jeżeli zostaną skoncentrowane wysiłki, aby zapewnić nowemu pokoleniu żydowskiemu w Polsce zdrowych warunków emigracji, w której może liczyć na życzliwą pomoc i opiekę rządu polskiego".

A więc i ci Polacy, którzy do tej pory woleli przemilczać „sprawę żydowską" — zaczynają mówić. Zmusza ich do tego życie — zwycięski pochód naszej Idei.

Jan Godziemba 1)

W służbie Idei...

nowela

— I znów, Władku, nie byłeś na obiedzie. Były to zwykłe słowa powitania matki.

— Jadłem na mieście, Mamo. — Skłamał na poczekaniu, nie chcąc martwić schorowanej kobiety. Na obiad poprostu nie starczyło mu czasu. Z fabryki musiał jechać na zebranie. Nie miał czasu nawet przebrać się. W tej chwili ściągał z siebie osmoloną roboczą bluzę. Niestety, słowa jego wywarły wręcz przeciwny skutek, niż pragnął osiągnąć. Pani Zawadzka wybuchnęła niespodziewanie wielkim gniewem.

— — Ach, tak, jadłeś na mieście! Widzę, że pan stał się wybredny: Obiady domowe nie smakują mu... Trudno, Władeczku, za pieniądze, które mi dajesz, nie mogę ci ugotować lepszych. Nie trzeba było w politykę zabawiać się. Pracowałbyś nadal w banku...

— Ależ, Mamo, zrozum, że nam nie wolno...

— Przestań, Władku, możesz oszczędzić sobie trudu deklamowania bzdurstw o zadaniu naszego pokolenia, misji dziejowej i t. p. Znam to wszystko na pamięć i nie wierzę absolutnie w szczerość waszych zamiarów.

— Ot poprostu w głowie się wam przewróciło.

— Garstka smarkaczy chce zbawiać Polskę!

— Pyszałki do historii gwałtem się pchają, o obowiązkach względem rodziny zapominając...

Reszta wyrzutów pod adresem „pyszałków" wsiąknęła wraz z okrągłą osobą pani Zawadzkiej w czeluściach kuchni, skąd dochodziły smakowite zapachy, drażniące powonienie zgłodniałego Władka. Przywykł już do tego rodzaju uwag, a jednak czuł jak gorąca fala krwi, jak roztopione żelazo, przepływała w żyłach. Gdyby to mówił ktoś obcy zmiażdżyłby go chyba, wtłoczył w gardziel niesłuszne zarzuty, co bolały, jak razy bata.

Ale to była matka, biedna schorowana, kochająca.

Nie miała pociechy z jedynaka. Pochłonięty całkowicie służbą Idei coraz mniej miał dla niej czasu. Nie miał go też i dla siebie. Dni mijały szybko, szybko. Coraz więcej czasu przebywał poza domem. Nie dosypiał. Długo w noc paliła się mała elektryczna lampka przy łóżku Władka. Uczył się, a przedewszystkiem czytał.

(dalszy ciąg na str. 4-ej)

Odwaga i uczciwość — to główne cechy narodowca

Proletariusze polscy—nie łączcie się z żydami!

Pod ostrze...

Pejsaci władcy

W jednym z ostatnich numerów „Falangi" zamieściliśmy artykuł p. t. „Tworzenie Obrony Narodowej". Artykuł ten spotkał się z żywym zainteresowaniem czytelników, czego dowodem najlepszym są informacje, udzielone na temat stosunków, panujących w Zakładach amunicyjnych „Pocisk".

Dyrektor tych Zakładów Margulies (żyd) jest starym ramolem, dla którego wybudowano specjalną windę aż na 1-sze piętro, Zdrowie nie pozwala p. Marguliesowi urzędować ponad 2 godz. Za te trudy i poświęcenie bierze tylko parę tys. zł. miesięcznie. Bywały wypadki, że p. dyrektor nie zjawiał się przez 8 mies. w biurze, pęnsji jednak nigdy nie zapomniał zainkasować. P. Margules znany jest z tego szerszej publiczności, że w dobie kryzysu skradziono mu kilka tys. złotych dolarów.

Drugim potentatem finansowym „Pocisku" jest p. Gustaw Wartheim (żyd) znany szerszej publiczności jako lewicowiec — wywrotowiec, który jako urzędnik Banku Zachodniego zorganizował pierwszy w Warszawie strajk bankowców.

Ładni kierownicy polskich zakładów amunicyjnych!

Głosy czytelników

Trzeba spolszczyć handel w Warszawie

Dawno przebrzmiały już pierwsze echa rozpoczętej walki ekonomicznej z żydami w Przytyku, Odrzywole, Mińsku Mazowieckim i w lu innych miastach, a w Warszawie wciąż jeszcze jest głucho. Według statystyki, podawanej przez prasę narodową, w omawianych wyżej miastach ilość żydowskich przedsiębiorstw handlowych stale się zmniejsza na rzecz polskich, w Warszawie zaś wystarczy zajrzeć do śródmieścia, ażeby przekonać się o powstawaniu coraz to nowych sklepów żydowskich, używających brzmienia polskiego, a nawet krzyża, celem przyciągania chrześcijańskiej klienteli.

W odżydzeniu handlu stołecznego powinny wziąć udział też z hasłem „kupuj u swoich" jaknajszersze warstwy społeczeństwa, rozumiejące potrzebę zmiany w tej dziedzinie istniejących stosunków, wobec konieczności zapewnienia młodym pokoleniom, wchodzącym w życie, materialnej egzystencji.

Marian Rojek

(*dalszy ciąg ze str. 3-ej*)

Matka martwiła się, widząc, że w oczach chudnie. Kochając po swojemu jedynaka, nie rozumiała wcale świata, w którym on żył. Nienawidziła Idei, której służył.

Dlatego tak często wybuchała gniewem, nie zdając sobie nawet sprawy, jak bolały syna niesłuszne zarzuty. Dlatego jeszcze z kuchni rzuciła gniewnie pod jego adresem:

— Ty egoisto. Nie wiesz chyba, ile zmartwień mam przez ciebie. Znów posterunkowy rozpytywał się u dozorcy, jak o jakiego bandytę.

Energiczny głos dzwonka przerwał potok słów. Otwierającemu Władkowi ukazała się zmoknięta osoba wuja Gienia.

— A to psi czas! Jak na moje emerytowane kości, to choć żywcem do trumny! A czemuż to mamy zawdzięczać twoją obecność: polityfkierze?

— Nie będzie ona znów tak długa, za chwilę wychodzę: — zaśmiał się zapytany, rad, że przebycie wuja przerwało utyskiwanie matki.

Po chwili wujek, usadowiwszy się wygodnie na kanapie, zajęty fabrykowaniem papierosów, rozpoczął tyradę:

— No i cóż wy młodzi? Znów tracicie czas! Psie figle bokiem wychodzą. Słyszałem, że blokujący mogą pożegnać się z uczelniami. Słusznie. Trzeba usunąć niespokojny element by nie przeszkadzał uczyć się tym, co mają szczery zamiar ku temu. Wam się, łobuzy, zdaje, że świat burdami zbawiacie, a tu nic tylko zamęt i szkody.

I to w chwili, gdyśmy wreszcie uzyskali wolność, i gdy wszystko idzie na lepsze, gdy rząd najwyraźniej kurs zmienia.

Czy nie cieszą was np. takie posunięcia, jak ograniczenie uboju rytualnego, lub wysunięcie kwestii emigracji żydów na forum Ligi Narodów? Władek uśmiechnął się blado:

Śmieszyło go, ilekroć słyszał o uzyskaniu wolności, jak o czymś, co się stało przed chwilą, bawiła naiwność wuja.

— Nie, wujku! Bynajmniej nie widzimy, powodów do zbytniej uciechy. To czym chcesz mnie olśnić — nie jest niczym innym, jak tylko półśrodkami, powiem więcej, zamydlaniem oczu społeczeństwu, nastrojonemu wrogo do żydów i... rządu.

Wejście matki wycofało rozmowę z politycznych torów. Przeszli na, zawsze aktualny, temat znajomych.

— Czy wiesz, Hanulko, zwrócił się wuj do siostry, Stefanek znów awansował, ma wcale przyzwoitą pensyjkę: 600 złotych. Z tego połowę daje matce. Złoto nie chłopak. Tacy synowie na kamieniu się rodzą.

— Słyszysz Władku — zwróciła się do syna pani Zawadzka. Niestety, dobry przykład na ciebie nie działa.

(*dalszy ciąg nastąpi*)

Czego przemilczeć nie można...

Wstyd, panie Koskowski!

Naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego" b. senator z listy Stronnictwa Narodowego — Bolesław Koskowski udzielił wywiadu „Dziennikowi Popularnemu", który jest organem warszawskiego „Folksfrontu".

Nie jesteśmy członkami Stronnictwa Narodowego, pan Koskowski nie jest naszym kolegą organizacyjnym — ale nam, młodym narodowcom, wstyd jest za pana senatora, wybranego w swoim czasie przez polskie, narodowe masy.

Nie wolno nikomu nadużywać zaufania mas polskich, nie wolno sprzeniewierzać się głoszonym hasłom. Postępowanie senatora Koskowskiego przypomina człowieka, który wszedł dobrowolnie do okopów przeciwnika i stamtąd strzela do własnych szeregów.

Wstyd, panie senatorze Koskowski.

„Uciśnione owieczki"

„Tydzień Robotnika", wydawnictwo socjalistów, podane w żydo-komnistycznym sosie, roztkliwia się od dłuższego czasu nad niedolą czerwonych obrońców Madrytu, wystawionych na „barbarzyńskie" ataki „faszystów" hiszpańskich. Podaje więc opisy walk, ociekające krwią i łzami, produkuje fotografie zrujnowanych domów, rozdziera szaty, pomstuje i złorzeczy na sprawców tego wszystkiego. — hiszpańskich narodowców.

Szkoda, że dla dopełnienia obrazu, nie zamieścił „Tydzień Robotnika", fotografii trumien,— wywleczonych z podziemi kościołów i z grobów, trumien,— rozbitych, potrzaskanych, z kośćmi zmarłych, walającymi się w błocie. Szkoda, że nie dał fotografii klasztorów, kościołów, katedr i bazylik, cennych zabytków sztuki architektonicznej, które zostały spalone i zburzone. Szkoda że nie opisał katowania i rozstrzeliwania księży, kobiet i dzieci.

Szkoda!

Ale „Tydzień Robotnika" dlatego nie dał tych dowodów barbarzyństwa, okrucieństwa i zwyrodnienia, że sprawcami tych rzeczy byli jego hiszpańscy i rosyjscy czerwoni „towarzysze".

„Manifest", czy „mani...fest" polityczny

Znakomity aktor scen warszawszawski Stefan Jaracz rozesłał w dniu 9 stycznia do prasy swój manifest polityczny, w którym wypowiada się za szybkim powrotem do dawnego systemu wyborów sejmowych. W dniach najbliższych mają podobno wypowiedzieć się w tej sprawie Loda Halama, Lopek Krukowski, tudzież Bim i Bom.

Korespondencja z Radomia

Nieuczciwa walka z „Falangą"

W numerze „Orędownika" z dnia 19 grudnia ub. r. czytamy:

Kronika Radomia.

„O s t r z e ż e n i e. Obchodzi sklepy chrześcijańskie w Radomiu niejaki Kurek Stanisław, który, podając się za członka Stronnictwa Narodowego, wyłudza składki na listy jakiejś nielegalnej, czy też nieistniejącej w Radomiu organizacji p. n. „F a l a n g a", podpisaną przez p. Julisza-Bzurę.

Ostrzegamy społeczeństwo polskie, że ani p. Julisz-Bzura Stanisław ani pp. Kurek Stanisław członkami Stronnictwa Narodowego w Radomiu nie byli i obecnie nie są i nie mają nic wspólnego z naszą organizacją, wobec czego prowadzoną przez nich akcję należy traktować, jako pospolite oszustwo, obliczone na nieświadomości itd."

Podpisano:

Zarząd grodzki Stron. Narodowego.

Dla wyjaśnienia dodamy, że obaj „niejacy" b y l i ongiś członkami Stronnictwa Nar., przed tym zaś byli w O. W. P., siedzieli wielokrotnie w więzieniach za swoją działalność polityczną — wówczas, gdy pan Książek Stanisław, dzisiejszy władca Stronnictwa, starał się o mandat poselski z ramienia Chadecji.

Uważamy, że samo podanie tych oszczerstw, rzuconych na „Falangę", do publicznej wiadomości jest wystarczającą karą dla ich sprawców.

Błoto obelg nie zabrudzi nigdy honoru żołnierzy, walczących za Wielką Polskę, ale zabrudzi przede wszystkim tych, co obelgi rzucają. Ci członkowie Stronnictwa Narodowego, którzy stawiają wyżej Ideę nad ciasny interes grupy, zgodzą się z nami, że podobne metody walki z „Falangą" są wygodne głównie dla naszych wspólnych wrogów — komuny i żydów

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow. kw.—1 zł 30 gr półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce w wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administr.: Krak. Przedm. 39 m. 1. Czynne codzien.: Red. od 17—19-ej, Adm. od 10—14 i od 17—19, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Konto PKO — Nr. 24.171

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA" Warszawa, Nowy Świat 39